Nr. 57. We Lwowie Środa dnia 10. Marca 1880. **Rok XIII.**

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cent. — miesięcznie 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgi, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Zoch; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje agencja p. Adama Chorzewskiego — Rue Clement, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniadzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego.* — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przeciw śmierci.

Powtórnie już odzywa się głos, nawołujący do szukania środków przeciw śmierci ludu i kraju. Głos ten wychodzi znowu od członków Rady powiatowej Chrzanowskiej. W pierwszej broszurce była mowa o przyczynach upadku materjalnego ludu, w obecnej, którą mamy przed sobą, zatytułowanej:

„Środki ku zaradzeniu nędzy stanu włościańskiego" podawane są rozliczne środki, które zastosować, z dziedziny myśli i zamiarów wyprowadzić na niwę praktycznego życia, ma być zadaniem najprzód ludzi, którzy postanowili stawić czoło klęsce, a potem i zadaniem światłego ogółu, przewidującego smutne następstwa takiej choroby, jak sparaliżowanie organizmu społecznego.

Jeżeli wolno niekiedy wyrzec się porównania życia rodziny do życia społecznego, to zrobienie użytku z tej wolności będzie tu może najodpowiedniejsze. Coby powiedziano o takiej głowie rodziny, która w dziedzinie ducha robi znakomite odkrycia, popycha sztuki albo wiedzę naprzód i żyje choćby nie w rozkoszy, ale stosunkowo wygodnie, a nie pamięta natomiast o matce rodziny, która mrze głodem, nie jest w stanie wykarmić niemowlęcia, skazanego, rozumie się samo przez się na śmierć głodową. W podobnem położeniu znajduje się nasze społeczeństwo, którego inteligencja ma koniec końców nie mało pretensyj, a trochę też i zasług, a którego niemowlę, lud pozbawiony jest wszelkiej skutecznej opieki. I kiedy w świecie ważą się i rozstrzygają wielkie lub ważne zagadnienia, kiedy rodacy nasi w Królestwie Polskiem w tysiąckroć cięższych warunkach bytu, ratują innych i sobie pomagają sami — to Galicja, a raczej nieliczne bardzo wyjątki ogółu jej, myśleć muszą rok rocznie o ratunku od śmierci głodowej. Cud to, że znaleźli się ludzie, którzy jak świadczy broszura, zamyślają o odrodzeniu organizmu sparaliżowanego. Przedwstępne narady doprowadziły do wykrycia przyczyn nędzy i do podania środków. Komisja rozpoznawcza, z wielu członków złożona, ma się zająć stosowaniem środków. Ale najliczniejsza nawet komisja, najdokładniejsze zbadanie przyczyn, nic tu nie pomogą, jeżeli kraj cały, jego inteligencja, pozostanie w sferze czynu i myśli — trupem; jeżeli te koła wyborcze, które wybierają reprezentantów życzeń i potrzeb kraju, te rodziny, z których się składają koła, to jednostki, które należą do rodzin — jeżeli nie pomyślą z głębokiem przeświadczeniem o tem, że tylko ich wola, ich upór, ich energia powinne się objawiać czynem. Wszystkie bowiem środki, wyliczone w broszurze są tego rodzaju, że tylko za współudziałem wszystkich i reprezentacji ogółu, to jest sejmu, mogą i powinne wyjść ze sfery życzeń w życie. Przygotowane dla ankiety Chrzanowskiej projekta środków zestawione w broszurze, liczne są, ale praktyczność ich mogą być w tyle, o ile je poprze sejm.

Na pierwszem miejscu kładzie ankieta oświatę ludu i co za tem idzie, reformę nauczania. Chce praktyczniejszego programu nauk, a nadewszystko nauki rolniczej w szkołach ludowych. Chce zorganizowania przystępnego i taniego kredytu dla ludu, reformy ustawy gminnej, czyli gminy zbiorowej, reformy ustawy drogowej, wprowadzenia praktyczniejszego sposobu do ustawy o pijaństwie, stworzenia przemysłu większego w kraju. Pomijamy inne życzenia, jak, żeby krajowa Rada szkolna wystąpiła z inicjatywą, z takąże inicjatywą rząd w kierunku przemysłu większego w Galicji. Bardzo to zacne, ale podobno pierwej wyschnie Dniestr i Wisła, nim instytucja ciężka zdobędzie się na czyn życiodajny, nim rząd mający tyle na głowie, pokłopoce się o to, żeby zachęcić ludzi ograniczonych, lubo siedzących na kapitałach, do ruszenia ich w zakłady fabryczne. Gdyż faktem jest, że kapitały znalazłyby się w Galicji.

Dla tego nie przesądzając, ile mogą zrobić ci ludzie dobrej woli, którzy pracę rozpoczęli, powtórzyć musimy, pamiętajcie nadewszystko o tem, żeby reprezentacja krajowa odrodziła się, ażeby odrodzona, poparła wasze usiłowania. Komu wystarczają pozory życia, objawiające się gadatliwością w sejmie, ten nie przyczyni się do przerwania agonii, w jakiej się większa część społeczeństwa znajduje. Reprezentacja krajowa nie może być nigdzie i nigdy szpitalem dla zwątpiałych, siedzienników i dotkniętych nieuleczalną melancholią. A taki obraz przedstawiała niejednokrotnie reprezentacja galicyjska. Własna bieda, osobista, skłaniała do wynurzeń bardzo boleśnych a nieporadność na osobistą biedę, dyktowała słowa zwątpienia we wszelką myśl dotyczącą roboty publicznej. Taki wygórowany egoizm nie jest innym, jak samozachowawczym, lecz jest czynnikiem rozkładu. Dla tego to szanownej ankiecie Chrzanowskiej polecamy jeszcze jeden środek do zbadania, a tym jest myśl o regeneracji sejmu, ażeby sejm ten przestał być szpitalem zbolałych serc a stał się energicznym lekarzem choroby materjalnej a po części i moralnej kraju.

Do obywatelstwa polskiego.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do wiadomości oddziałów i członków Towarzystwa odezwę ułożoną przez komisję, którą XV Rada ogólna w tym celu wybrała. Odezwa ta opiewa:

Towarzystwo rolnicze w czasie długoletniego istnienia umiało zawsze zrozumieć swoje zadanie i zająć to stanowisko, jakiego dobro kraju i inne cele, wskazane mu naszą historyczną przeszłością, w danych chwilach wymagały.

Starsze pokolenie wprowadziło je w życie w czasach trudnych i w niem broniło spraw często nawet dalej sięgających. Oddało je w nasze ręce, nie tylko moralnie i materjalnie silnem, ale także otoczone uznaniem u swoich i uszanowaniem u obcych.

W skutek powołania nowych organów do pełnienia obowiązków publicznych, Towarzystwo nasze stało się jedynie rzecznikiem rolników.

Na tej drodze przebyło ono najtrudniejsze chwile — przeżyło ogólny upadek na duchu w kraju i zdawało się niektórym zbytecznem — a jednak żyło siłą swego organizmu i dobrą wolą tych, którzy w niem wytrwali.

Inicjatywą w kwestjach rolniczych zajęło dzisiaj Towarzystwo stanowisko, którego mu dotychczas odmawiano — i równie jak wszyscy rolnicy innych krajów uznają zasługi Towarzystwa, tak władze licząc się z pracami naszemi, przychodzą do poczucia obowiązku opieki, jaka się stanowi rolniczemu — a w szczególności naszej dotychczas zaniedbanej prowincji należy. Teraz, gdy Towarzystwo gospodarskie nie tylko moralne ale i materjalne korzyści przynosić zaczyna, winni członkowie i oddziały z całą gorliwością czynić wszystko, czego dobro i interes tegoż wymaga.

Znaną jest trudność położenia materjalnego w całym kraju. Tem bardziej należy wzmocnić siły w pracy około roli i zjednoczyć się w walce, którą o utrzymanie każdej piędzi ziemi prowadzić — obowiązkiem naszym.

Niech nasze oddziały garną do swego grona światłych i czynnych członków — niech rosną w liczbę i obejmą wszystkie powiaty — niech zasilają komitet pomysłami, mogącemi przyczynić się do podniesia zachwianego dobrobytu kraju — niech nie skąpią skromnych rocznych datków na cele Towarzystwa; — wszak datki te hojnie się odpłacą oddziałom, a w następstwie całemu krajowi przez usunięcie przeszkód i wytwarzanie środków krzepiących rolnictwo, jego przemysł i handel.

Utrzymujmy, szanowni ziomkowie, tę zabiegami schodzącego pokolenia uzyskaną a nam przekazaną spuściznę — niech w naszym ręku nie marnieje — raczej rozwijajmy i rozniośmy to piękne nasze Towarzystwo rolnicze, mogące obok innych instytucyj krajowych przyczynić się do połączenia wszystkich warstw społeczeństwa w jedną silną narodową całość — wspierajmy je jako jedną z potężnych dźwigni naszego bytu i naszych nadziei!

We Lwowie 25. lutego 1880.

Z polecenia rady ogólnej komisja:
Adam Sapieha. *Henryk Janko.*
Piotr Gross. *Stanisław Dzieduszycki.*

Przed Walnem Zgromadzeniem
Zakładu kred. włościańskiego.

(Odezwa do wszystkich obywateli kraju.)

Od bardzo długiego czasu snują się po kraju, jak mara, ogólne narzekania na c. k. uprz. galic. Zakład kredytowy włościański, które w ostatnich czasach stały się prawie jednym jękiem boleści. Ludzie dobrej woli i chęci, widząc zastraszający nawał nieszczęsnych skutków tego Zakładu, patrząc na ciężar lichwy imieniem tego Zakładu na lud nakładany, patrząc na tysiące rodzin z mienia wyzutych, na tysiące innych, których ruina z każdą minutą się zbliża, radzą i piszą, a jednak zdaniem mojem nikt z dotychczasowych obrońców ludu nie trafił w rdzeń rzeczy, i nie podał środka takiego, jaki wśród tych danych, z jakimi liczyć się musimy, w prawny i godziwy sposób jest możliwy i jaki według największego prawdopodobieństwa powinienby włościan uratować a krajowy honor ocalić.

Moratorjum projektowane przez dr. Rettingera, to zdaniem mojem rachunek bez gospodarza, zasystowanie dochodów Zakładu bez podania środków, zkąd wydatki przez czas trwania moratorjum pokrywane być mają; zkąd przedewszystkiem mają być płacone kupony od listów dłużnych. Jeżeli się czemu dziwię, to temu, że znalazły się rady powiatowe, które taki projekt ubliżający honorowi krajowemu popierać postanowiły. Jednostce, jak dr. Rettinger, wolno było myśl swoją, w jak najuczciwszym celu podać pod sąd publiczny, wolno było się pomylić, bo nikt nie jest nieomylnym, ale ciała reprezentacyjne powinny były głębiej nad tem się zastanowić, bo tylko do pewnego stopnia popularności dobijać się wolno.

Likwidacja Zakładu, której we wszystkich dotychczasowych pismach pana Teofila Merunowicza między wierszami każdy doczytać się musi, to zapomnienie o artykule 13 i 22 statutów, że każdy członek ręczy udziałem swym za zobowiązania Zakładu a pięciokrotną kwotą udziału za wszystkie pożyczki swego powiatu; zapomnienie o tem, że poręka ta jest wzajemną i solidarną (jeden za wszystkich a wszyscy za jednego). Likwidacja zatem to ruina dla tych, którzy dług swój Zakładowi opłacają i którzyby inaczej nie runęli w przepaść;—to pomnożenie liczby nędzarzy w dwójnasób.

Inne projekta dążące do poręki gmin i gminnych sekwestracyj, — to wwikłanie gmin jako takich w ogólny szereg mających być utopionymi a już co najmniej wśród naszych stosunków łudzenie siebie i Zakładu, bo jak długo procent przez Zakład pobierany wyższym będzie niż procent od kapitału, jaki członek Zakładu w swym gruncie posiada, tak długo nie podobna wykombinować rachunku, któryby mógł ów kapitał od ruiny uratować.

Statut Zakładu kredytowego włościańskiego, to, zdaniem mojem, z małemi wyjątkami podstawa jednej z najlepszych instytucyj krajowych, czyniąca zbędnemi niejeden projekt o pożyczkach krajowych dla ratowania ludu. Gotowe prawo wydawania listów zastawnych z celem „dostarczania właścicielom mniejszych posiadłości środków pieniężnych do rozwoju gospodarstwa" (art. 1), to wcale nie jest myśl zgubna lub wymagająca obalenia. Chodzi tylko o uczciwe wykonanie statutu, chodzi o zastanowienie się nad tem, czy nie lepiej byłoby instytucję tą uchwycić w ręce kraju, co jednak dzisiaj tylko jako myśl wcale niedojrzała, przelotna i niedostateczna właśnie w tej chwili, mknie mi przez głowę, gdyż nie to cel, dla czego dzisiaj głos publiczny podnoszę.

Mam na myśli obudzenie kraju z dotychczasowej bezczynności w obec Zakładu.

Aby zrozumiałem uczynić o co mi chodzi, muszę kilkoma słowy streścić statut co do organizacji zakładu. Członkowie zakładu osiadli w jednej gminie, jeśli ich jest 30, (jeśli ich tyleż nie ma, natenczas ma ich dyrekcja połączyć z inną gminą według art. 29) wybierają corocznie we wrześniu dwóch cenzorów z pomiędzy siebie na 2 lata, trzeciego cenzora ustanawia zakład z pośród mieszkańców tej miescowości (art. 75). Członkowie zaś wszystkich miejscowości położonych w tym samym powiecie politycznym tworzą między sobą stowarzyszenie (nazwijmy je powiatowem) z siedzibą w miejscu urzędu powiatowego (art. 20 i 23). Każde stowarzyszenie ma swój wydział, którego 4 członków wybierają corocznie w listopadzie cenzorowie całego powiatu, (nawet i z poza grona członków!) podczas gdy przełożony kasy stowarzyszenia przez zakład zamianowany jest piątym członkiem wydziału (art. 77).

Z wydziału tak złożonego ma być na każdy sposób co najmniej jeden członek wysyłany corocznie na walne zgromadzenie, czy jednak mają go wszyscy członkowie tego samego stowarzyszenia (powiatowego) przez ogólne głosowanie czy tylko wydziałowi z pomiędzy siebie mają go wybierać, o tej kwestji dwuznacznie stylizowany art. 80 lit. a. największą pozostawia wątpliwość. Że dotychczasowa dyrekcja i rada zawiadowcza oświadczą się w danym razie za ostatnią interpretacją, o tem nie wątpić, że jednak z równem prawem powinni się członkowie stowarzyszenia oświadczyć za pierwszą interpretacją, nad tem nie powinniśmy się zastanawiać.

Ów delegat stowarzyszenia powiatowego wybrany z pomiędzy wydziałowych, może jednak mieć i więcej niż jeden głos na walnem zgromadzeniu, gdyż jeśli kwota udziałów członków do tego samego stowarzyszenia należących więcej niż 2000 złr. przenosi, ma on za każde 2000 złr. głos jeden (art. 80 lit. a.) Otóż zdaniem mojem wybór i wysłanie tego delegata na walne zgromadzenie (z jednym lub kilku głosami) powinno stanowić zaczątek uchwycenia spraw zakładu kredytowego włościańskiego w ręce tych, którzy jedynie do tego są uprawnieni, tj. w ręce członków. Jeżeli istotnie ludziom dobrej woli na tem zależy, to najświętszym ich obowiązkiem jest wobec tego, że w marcu lub kwietniu walne zgromadzenie odbyć się musi (art. 82), że takowe co najmniej na 30 dni naprzód ogłoszone być winno (art. 83), a zatem dość czasu do czynności agitacyjnej pozostaje, wyborem tych delegatów się zająć. Według wykazu urzędowego zakładu z roku 1878, a zatem ostatniego, które publicznie ogłoszone zostało, wynoszą udziały członków 654.695 złr., czyli licząc za każde 2000 złr. głos jeden, posiadają członkowie zakładu, a zatem właśnie ci, którzy są dłużnikami zakładu, ci o których los chodzi, 327 głosów na walnem zgromadzeniu. A walne zgromadzenie wybiera członków rady zawiadowczej na 6 lat, (właśnie teraz 6-cioletni okres się kończy, bo zakład pierwszy raz wszedł w życie w r. 1868) i walne zgromadzenie zmienia stopę procentową pożyczek zakładu (art. 85 lit. b. i f.)

Wiadomą jest jednak rzeczą, że dotąd nigdy członków Zakładu nie powoływano do wybierania cenzorów, ani we wrześniu ani w innym miesiącu, że nigdy ani w listopadzie ani kiedy indziej nie powoływano do wyboru wydziałowych, że członków stowarzyszenia (powiatowego) nie powoływano nigdy do wyboru delegatów na walne zgromadzenie. Wiadomo jest, że cenzorowie i wydziałowi w myśl statutu wcale nie istnieją, a jeżeli przypadkiem w tej lub owej miejscowości przy pierwszym zawiązku Zakładu zostali postanowieni, to nie wyszli oni z wyborów, ale porobił ich sobie według nakazu dyrekcji pan naczelnik stowarzyszenia powiatowego, mianowany i zawisły od dyrekcji, nie zastanawiający się nad tem, że jest on sam manekinem w ręku dyrekcji, że taż w dzisiejszym składzie przez lat 14 siły jego wysysać może, a w 15 roku oddali go dla najbardziej błahego powodu, by mu nie dać prawa do emerytury, po 15 latach służby według regulaminu w części mu się należącej.

Ci to naczelnicy stowarzyszeń powiatowych będący zarazem bez wyboru członkami wydziału, jak to powyżej powiedziałem, ci niewolnicy zawiśli i zaprzedani z żonami i dziećmi dla dyrekcji, dostarczają dzisiaj kontyngensu głosów „członków Zakładu" na walne zgromadzenia. Tam biorą naprzód drukowane kartki i kiwają głowami na to, co dyrekcja każe; nie masz zaś tam głosu ludu wysysanego i do nędzy doprowadzonego, nie masz głosu za nędzarzami.

Sam będąc od 9 lat członkiem Zakładu, jeszcze nigdy nie zostałem zaproszony do wzięcia udziału w wyborze cenzorów, a sądzę, że tem mniej zapraszają panowie naczelnicy biur powiatowych innych członków z mniejszemi udziałami; nigdy jeszcze nie dowiedział się ogół członków o swem ważnem prawie wybierania delegatów na walne zgromadzenie.

Niechaj zatem każdy, komu dobro ludu na sercu leży, pospieszy co rychlej do biura powiatowego Zakładu, niech zażąda statutu, spisu cenzorów, protokołów ich wyborów z września 1879, protokołu wyborów wydziału przez cenzorów z listopada 1879, protokołu wyboru delegata na walne zgromadzenie, a jeśli mu jako nie członkowi pan naczelnik okazać się wzbroni, niechaj idzie do biura z członkiem zakładu, jeśli mu i wtedy odmówią, niech ogłosi gazetami rezultat swego powiatu.

Niechaj Rady powiatowe z mocy §. 28. ust. o repr. pow. osoby, któreby się sprawdzeniem tego stanu w powiacie zajęły, z grona swego zamianują, niech zbadają, a wtedy niech wnioski sejmowi lub rządowi przedkładają.

Jeżeli, jak prawie najniezawodniej spodziewać się należy, okaże się, że w gminach cenzorowie wybrani nie zostali, jeżeli cenzorów nie powołano najformalniej do wyboru wydziałowych, jeżeli nie zwołano stowarzyszenia dla wyboru delegata na walne zgromadzenie, wtedy należy za żądać natychmiast dodatkowego zwołania członków celem przedsięwzięcia wszystkich tych wyborów. Agitacja wobec ważności sprawy nie powinna tu być mniejsza i mniej gorąca, jak była przy wyborach do sejmu lub Rady państwa, owszem te same komitety, które ostatnie wybory polityczne przeprowadzały, mogłyby się w danym razie, i temi wyborami zająć, a wtedy, gdy sami członkowie (obdłużeni), a nie panowie naczelnicy biór powiatowych walne Zgromadzenie reprezentować będą, gdy z 327 przynajmniej 200 dłużników na walnem Zgromadzeniu się zjawi, (w danym razie powinni im członkowie koszta podróży zapłacić) wtedy inaczej z nimi dotychczasowi reprezentanci Zakładu liczyć się będą, wtedy wobec znacznego funduszu rezerwowego 235.048 złr. dającego rocznie (licząc tylko 8%) 18803 złr. dochodu da się pokryć znaczna część kosztów administracji (art 94 c.) w roku 1878 sumę 205369 złr. 66 kr. wynoszących (!) wtedy da się bez szkody wierzycieli procenta obniżyć na 8%, procenta zwłoki na 1%, ustali się los urzędników wiszących dzisiaj na nitce przez wydanie statutu o pensji i emeryturze, i istotne a nie illuzoryczne wytworzenie funduszu pensyjnego, wtedy oznaczy się płace Dyrekcji, (art. 72) i nie będzie się dawać tłustych tantjem dla Rady nadzorczej i dyrekcji, nie będzie się może przez niejaki czas dawać dywidend dla posiadaczy listów dłużnych, ale też ci będą zadowoleni zagwarantowanym im statutem 6% (art. 54) bo wierzytelność ich nie będzie podlegała na złudzie, a

---

Postanowiono zatem rozwinąć znów żagle posiliwszy się nieco przedtem. Żołądki domagały się araczu, zwłaszcza po przebyciu dziesięciu godzin a wodzie.

— Trzeba zjeść śniadanie — ozwał się Kreg.

— I to porządne — dodał Fraj.

Kin-Fo skinął głową na znak przyzwolenia, Sun bardzo wyraziście cmoknął ustami. Zgłodniały nie myślał w tej chwili o tem, aby był zjedzonym lecz przeciwnie o tem tylko aby sam dorwał się jedzenia.

Otworzono torbę nieprzemakalną. Fraj wydobył z niej wybornego gatunku wiktuały, chleb, wędzonki, sprzęty stołowe, słowem wszystko czego było potrzeba do zaspokojenia głodu i pragnienia. Ze stu półmisków, składających zwykły objad chińczyka, brakowało wprawdzie dziewięćdziesięciu ośmiu, ale zawsze było czem pożywić się czterem spółtowarzyszom biesiady, ale przyzna każdy, że w takich okolicznościach bardzo wymagającym być nie można.

Śniadanie zjedzono tedy z dobrym apetytem. Torba zawierała wiktuałów na dwa dni. Do dwóch tych dni albo muszą już dopłynąć do lądu, albo nie dopłyną doń już nigdy.

— Miejmy nadzieję — rzekł Kreg.

— Dla czego mamy mieć nadzieję? — spytał Kin-Fo nieco ironicznie.

— Bo los zaczyna nam sprzyjać — odrzekł Fraj.

— W czemże tak bardzo?

— Przecież największem niebezpieczeństwem zagrażał nam statek, a oto umknęliśmy mu pomyślnie.

— Nigdzie, panie, nigdzie, odkąd mamy zaszczyt być mu przydani za stróżów przybocznych, nie byłeś pan tak bezpiecznym jak tutaj obecnie.

— Wszyscy Taipingowie całego świata... — zaczął Kreg.

— Nie byli w stanie pana doścignąć — dokończył Fraj.

— I płyniesz pan doskonale... — dodał Kreg.

— Jak na człowieka ważącego dwa kroć sto tysięcy dollarów.

Kin Fo nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Że płynę, to dzięki wam za to, moi panowie. Gdyby nie wy, byłbym teraz tam gdzie się znajduje biedny kapitan In.

— I my także — odrzekli obadwa.

— A i ja — zawołał Sun, przełykając nie bez wysilenia ogromny kawał chleba.

— Wiem dobrze — rzekł Kin Fo — com wam winien.

— Nic pan nam nie jesteś winien — odrzekł Fraj — jako zabezpieczony w Wieku...

— Towarzystwie ubezpieczeń życia...

— Z kapitałem poręczonym dwudziestu miljonów dollarów.

— I mamy nadzieję...

— Że Towarzystwo nic panu nie zapłaci.

Kin Fo w gruncie rzeczy był bardzo wdzięczny obu swym stróżom za ich opiekę, bez względu z jakich wynikała powodów. I nie ukrywał przed nimi tych uczuć swoich.

— Pogadamy o tem wszystkiem — rzekł — gdy Laoszen zwróci mi list mój, który tak niefortunnie z rąk Wana dostał się w jego ręce.

Kreg i Fraj spojrzeli nieznacznie po sobie i zaledwo dojrzany uśmiech zarysował się na ustach obu. Widocznie wpadli oba na myśl tę samą.

— Sun! — zawołał Kin Fo.

— Słucham.

— Herbaty.

— Proszę — odrzekł Fraj.

I słusznie uczynił, że się pospieszył z odpowiedzią, bo Sun byłby z pewnością odpowiedział, że w tych warunkach herbaty zrobić się nie podejmuje.

Ale trzeba było chyba nie znać obu ajentów Wieku, aby mniemać, że w takich drobnostkach nie potrafią sobie dać rady.

Fraj wydobył tedy z torby mały przyrząd, będący nieodłączną przy przyrządzie Bojtonowskim rzeczą. Służy on za latarnię w nocy, za piec gdy zimno, za samowar i kuchnię, gdy potrzeba się ciepłym ograzać napojem.

Nic prostszego nad ten przyrząd. Składa się on z rurki, mającej sześć do siedmiu cali długości, umocowanej do metalowego dzwona z kurkiem w górze i w dole. Wszystko to wprawione w deskę drewnianą, nakształt przenośnych termometrów w łaźniach używanych, tworzy, razem wziąwszy, przyrząd, o którym mowa.

Fraj ustawił go na powierzchni wody; jedną ręką otworzył kurek górny, drugą dolny przymocowany do zanurzonego w wodzie dzwona.

Wnet piękny płomień buchnął w górze roztaczając ciepło pożądane.

— Mamy kuchnię — rzekł Fraj.

Sun nie mógł własnym wierzyć oczom.

— Pan wodą rozpalasz ogień? — spytał zdumiony.

— Z wody i fosforanu wapna — odrzekł Kreg.

W samej rzeczy przyrząd ten obmyślony jest tak, aby zużytkować szczególniejszą własność fosforanu wapna, tego ciała, utworzonego z fosforu, które za zetknięciem się z wodą wytwarza gaz płonący tak silnie, że ani wiatr, ani deszcz, ani fale morskie nie zdołają go ugasić. Obecnie używają go też do oświetlania udoskonalonych przyrządów, służących do ratowania ludzi na morzu. Skoro ów przyrząd zostanie rzucony na wodę, zawarty w nim fosforan wapna za zetknięciem się z wodą wybucha natychmiast jasnym płomieniem, za pomocą którego bądź to człowiek znajdujący się w morzu jest w stanie [illegible]ować się w nocy, bądź też majtkowie pospieszyć mu na pomoc. *)

Podczas gdy wodorod palił się na górze rurki, Kreg trzymał nad płomieniem imbryk metalowy, napełniony wodą słodką, nalanej z małej baryłeczki, schowanej w jego torbie.

W parę minut płyn zawrzał. Kreg wylał go do czajnika, w którym znajdowało się kilka szczypt doskonałej herbaty, zaparzonej po amerykańsku, przeciw czemu tym razem ani Kin-Fo, ani Sun nie protestowali.

Ciepły ten napój był wyśmienitym zakończeniem tego śniadania, zastawionego na powierzchni morza pod takim a takim stopniem szerokości, a takim a takim długości geograficznej. — Brakło tylko sekstansa i chronometru, aby stopnie owe dokładnie oznaczyć. Przyrząd Boytona uzupełni się z czasem temi także instrumentami, a natenczas rozbitkom nie będzie zagrażać niebezpieczeństwo zbłąkania się na pełnym oceanie.

Kin-Fo i jego towarzysze należycie wypoczęci i nakarmieni, rozpięli żagle i poczęli dalej płynąć ku zachodowi po małej przerwie.

Przez dwanaście godzin jeszcze powiewał pomyślny wiatr nieprzerwanie, dopomagając skutecznie ich żegludze. Zaledwie czasem który wiosłem ruszyć potrzebował. Leżąc na fali, lekko naprzód ich niosącej, uczuli wszyscy chętkę zdrzemania się z którą walczyć musieli, aby nie zasnąć w tej wcale ku temu niewłaściwej chwili.

(C. d. n.)

---

*) Pp. Seyfert i Silas, archiwiści ambasady francuskiej w Wiedniu, są wynalazcami tego przyrządu, obecnie używanego na wszystkich okrętach wojennych.

wartość listów nie stanie się illuzoryczną i sztucznie wyśrubowaną, lecz będzie realną, wtedy będzie możliwem wybrać do Rady nadzorczej i Dyrekcji ludzi istotnie dobro ludu na celu mających, chociażby członkami Zakładu nie byli (art. 62) bądź z grona posłów sejmowych bądź innych i wprowadzić delegatów rad powiatowych w skład wydziałów, wtedy podobna będzie zmienić 3ci ustęp artykułu 64 statutu, orzekający, że na posiedzenia Rady nadzorczej nie potrzeba wcale członków Rady nadzorczej poza Lwowem zamieszkałych nawet zapraszać, wtedy w ogóle będzie możliwem Zakład uratować i uczynić go instytucją dla ludu, a lud ten z lichwy dzisiejszego Zakładu uwolnić.

Co do tego wcale nie łatwego zadania zdybiemy się niezawodnie i z braćmi Rusinami, którzy z nami rękę w rękę pójdą i pokażemy, że z równą gorliwością dobro ruskiego jak polskiego ludu popieramy.

Rzucam tę myśl przed oczy z przeświadczeniem, że chociażby ona przyjęta nie została, ja w dobrej chęci działałem. Ściśnijmy się ramię do ramienia, niech się zawiążą Komitety wyborcze, zgromadzajmy członków zakładu po miastach powiatowych, czuwajmy, by agitatorowie teraźniejszego Zarządu nie zgrozili wyborcom licytacją gruntów, skoroby wybierali osobistości zarządowi może nie zupełnie przyjemne, podtrzymujmy tych wyborców na duchu, pouczmy ich, dodajmy im odwagi, niech komitety postarają się przedewszystkiem o statut, jeżeliby zaś jakikolwiek powiat nie był w stanie się dowiedzieć, ile głosów jego reprezentantowi przysłuża, mogę każdemu z urzędowych wykazów na żądanie donieść, lub też ogłoszę w razie wezwania się zapytań spis wszystkich powiatów w gazetach publicznych.

Zwracam uwagę, że w obec bliskości walnego Zgromadzenia mniej pozostaje czasu do uczonych dyskusyj a rychłe działanie wiele korzyści krajowi przynieść może.

W końcu ośmielam się upraszać wszystkich chętnych i gorliwych obywateli kraju, by daty z swych powiatów, czy i jak tam rzecz się ma co do wyborów, o których tu wspominałem, czy są tam wybierani cenzorowie, wydziałowi, delegaci i t. d., bądź publicznie ogłosić, bądź pod adresem mojem dla statystycznego zebrania dat przesłać mi raczyli, a postaram się czy to w drodze publicznego ogłoszenia, czy w drodze osobnego memorandum, czy w innej drodze, by rzecz tę na walnem Zgromadzeniu poruszono, lub gdyby to się nie udało, by istotny stan rzeczy doszedł w innej drodze do wiadomości 50000 członków Zakładu.

Karol Berhard, notarjusz w Szczercu.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 6. marca. (*54. posiedzenie Izby posłów.*) Z Galicji nadeszły petycje o koncesję na zbudowanie kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej i o zwolnienie klasztorów bernardyńskich od opłat pewnych.

Na porządku dziennym projekt ustawy o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych. Komisja zaleca projekt ustawy prowizorycznej z prawomocnością aż do końca, r. 1883, t. j. aż do wydania ogólnej ustawy o drogach żelaznych. Projektowana ustawa upoważnia ministra do nadawania ułatwień co do budowy, ruchu i opodatkowania nowych drugorzędnych dróg żelaznych, a co do już istniejących, upoważnia ministra handlu do nadania im także podobnych ułatwień na wypadek, że utrzymywanoby je w ruchu tylko jako koleje drugorzędne.

Sprawozdawca komisji pos. Kozłowski zagaja obrady uwagami [illegible] niż to zwykle bywa.

Do głosu zapisało się przeciw projektowi trzech posłów, za projektem sześciu, ale w skutek zamknięcia dyskusji dostaje się do głosu tylko po trzech z każdej strony.

Przeciw projektowi przemawiali pp. Sax, Lenz i Bieger; wszyscy wytykali jej wadliwość, mianowicie prowizoryczność, zbyt ogólne upoważnienie rządu do nadawania ułatwień, a to i dla prerogatyw parlamentu, który sam w każdym wypadku z osobna powinien osądzać, o ile i jakie ułatwienia nadać należy, tudzież brak rzeczywistego pożytku a szkodę dla skarbu, który powinienby wziąć gwarancję za wybudowanie co najmniej 200 kilometrów drugorzędnych dróg żelaznych. Z posłów tych trzech mówców stoi sam tylko pos. Sax oświadczył się stanowczo przeciw ustawie, dwaj drudzy zgodzili się na uchwalenie jej może z poprawkami, albowiem bieda ludność wyczekuje tej ustawy jako sposobności do zarobku. Za ustawą mówili pp. Falke, Fürnkranz i Beschauer, którzy polemizując z przeciwnikami, nie wszystkim zarzutom odmawiali słuszności, ale i względne zalety jej podnosili pod względem wpływu jej na poprawienie sytuacji ekonomicznej w różnych krainach; bądź co bądź, lepsza ta ustawa niż żadna.

Sprawozdawca komisji pos. Kozłowski także jeszcze rozprawić się z przeciwnikami, stwierdzając, że pragnąc należytego skutku z ustawy, potrzeba przez się prerogatyw parlamentarnych na rzecz rządu, aby był nie skrępowany w zastosowywaniu jej szybkiem i pewnem. Co do samej ustawy zaś, dziwi się, że mimo uznanych po części dobrych skutków jej można sprzeciwiać się jej dla tego tylko, iż spodziewano się czegoś lepszego.

W głosowaniu bardzo przeważną większością uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej i po kilku uwagach uczynionych przez pos. Grossa, przyjęto artykuł I. który mówi w ogólności o upoważnieniu rządu do nadawania ułatwień.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej. — Następne we wtorek.

Sprawy zagraniczne.

Paryż 6. marca. Dziś przed południem odczytał na radzie ministrów minister sprawiedliwości Cazot raport przesłany wczoraj prezydentowi Grévy w sprawie Hartmanna. Opiera on się na wyniku śledztwa prowadzonego przez prokuratora republiki w myśl okólnika ministerjalnego z dnia 12. paźdz. 1875, oraz na zdaniach przez [illegible] trybunału Sekwany i [illegible] prokuratora [illegible] jako [illegible] a wnosi

równo z wymienionymi prawnikami, że gdy tożsamość oskarżonego i udział jego w czynach, o które jest oskarżony, nie są udowodnione, wydanie go nie może nastąpić. Rada ministrów przyjęła wywody i opinję ministra sprawiedliwości i uchwała ta została natychmiast udzieloną posłowi rosyjskiemu.

Petersburg 4. marca. *Moskowskije Wiedomosti* stanowczo twierdzą, że do spisku rewolucyjnego należą czynownicy i dla tego spiskowcom tak wszystko się udaje. Ale nie tylko czynownicy administracyjni, lecz i niektórzy policyjni, stoją według zdania p. Katkowa, w ścisłem porozumieniu z rewolucją. Katkow wręcz im zarzuca umyślne patrzanie przez szpary na przygotowania podobnych naprzykład zamachów, jak podłożenie miny w zimowym zamku, i rzeczywiście, trudno sobie wyobrazić jakim sposobem rewolucjoniści mogliby tyle znanych już rzeczy dokazać, gdyby nie mieli swoich pomiędzy carskimi urzędnikami?

Korespondent petersburgski do *Gazety Kolońskiej* donosząc o urzędowem przedstawieniu się Loris-Melikowa w. ks. Konstantemu, jak tego wymagała etykieta służbowa, powiada, iż w mieście panowało przekonanie, że przedstawienie się to zakrawało na rodzaj rewizji domowej. Konstanty od tego czasu miał niby zaprzestać pokazywać się u dworu, a jak inni twierdzą, ma być nawet skazanym na areszt domowy. Pogłoski podobne brzmią dość dziwacznie, lecz zawsze w nich jest ziarno prawdy. Nie od dziś wiadomo, że pomiędzy braćmi, Aleksandrem II. a Konstantym, panował chłód pewien. Korespondent w końcu słusznie dodaje, że według zdania jego należenie Konstantego do spisku i sprzyjanie jego nihilistom, należy uważać za bajkę; „Konstanty jest człowiekiem za nadto poważnym, a zresztą za nadto lubi spokój i wygodne życie, ażeby się plątać w podobne hazardy, lecz że jest rzeczą dość możebną, że jego syn najstarszy, znany z awantury z brylantami matki swojej, a obecnie żyjący na wygnaniu w Permie, sprzyja nihilistom. Dziękczynny reskrypt carski do Konstantego, za zarząd jego marynarką wojskową, wydany został nie w innym celu, jak tylko w celu położenia tamy pogłoskom chodzącym o jego porozumieniu się z rewolucjonistami".

Berlińska *National Ztg.* ogłasza przekład proklamacji komitetu rewolucyjnego, wypuszczając z niej wyrażenia obrażające cara. Brzmi ona jak następuje:

Na rozkaz komitetu wykonawczego wykonano d. 5/17 lutego o godzinie 6ej m. 22 po południu nowy zamach na życie.. Aleksandra. Plan, którego powodzenia z pewnością oczekiwano, został zwichnięty, gdyż car nie trzymał się zwykłej godziny obiadowej. Wybuch zastał go w drodze do sali jadalnej. Tak więc ocalał ten, który jest nieszczęściem naszej ojczyzny.

Głębokim żalem napełnia nas śmierć tych biednych żołnierzy, nieszczęśliwych przymuszonych strażników ukoronowanego.... Gdy jednak właśnie na wojsku opiera się despotyzm, przeto musi ono być przygotowanem na podobne zdarzenia tragiczne, dopóki nie przyjdzie do przekonania, iż najświętsze interesa ojczyzny wymagają od niego, aby się oświadczyło za ludem przeciw carowi.

Jeszcze raz stawiamy całej Rosji przed oczy, że tylko zmuszeni rozpoczęliśmy walkę, zmuszeni do tego despotyzmem, uciskiem tyrańskim, a celem naszym ostatecznym jest szczęście ludu. Rząd jest największą tamą swobodnego rozwoju życia narodowego; pozostawia on uczciwemu człowiekowi wybór tylko między bezwzględnem zrzeczeniem się wszelkiej myśli o pomyślności ludu i wojną na śmierć z teraźniejszymi władzami. Jeszcze raz oświadczamy: Nie zaniechamy tej wojny, dopóki Aleksander II. nie złoży władzy swojej w ręce ludu, dopóki zgromadzenie narodowe konstytucyjne nie nakreśli podstaw reformy socjalnej. Gdy ten pierwszy krok zrobionym będzie, skończy się tem samem nasze dzieło oswobodzenia.

Wzywamy wszystkich obywateli rosyjskich, aby wspierali nas w walce z potępionym i nieludzkim despotyzmem, pod którego ciężarem najszlachetniejsze siły ojczyzny zamierają.

Komitet wykonawczy.

Stambuł 3. marca. Zamach na życie dwóch reprezentantów rządu moskiewskiego, dokonany w ostatnim dniu ubiegłego miesiąca, wyjaśnia się przynajmniej o tyle, że sprawcy zamachu ujęci zostali i poznani. O pobudkach jednak nic jeszcze wiedzieć nie można. Bliższe szczegóły wypadku są następne: Panowie Onou dyplomatyczny reprezentant Rosji w Stambule i Komarow, pułkownik, delegat mający brać udział w uregulowaniu granic, wyjechali byli w niedzielę po godzinie pierwszej na wierzchowcach w kierunku wioski Szeszli. Nieopodal od tej wioski nadbiegło trzech jeźdźców na koniach, w stroju muzułmańskim i pędząc cwałem, spojrzeli badawczo na p. Onou i pułkownika. Niebawem zawrócili i zmyślając utarczkę między sobą, poczęli dawać ognia z rewolwerów. Koń p. Onou spłoszony uniósł jeźdźca, zawrócił i pułkownik Komarow, lecz zbrojni jeźdźcy posłali za nim kilka wystrzałów. Trafiły go dwie kule, jedna w łydkę a druga w biodrze ugrzęzła. Strzelanie rozbudziło straż konną i żandarmów, którzy mają stację we wiosce Szeszli. Ci dosiadłszy koni, puścili się w pogoń za nieznajomymi jeźdźcami, pędzącymi co koń wyskoczy w kierunku wód słodkich. Tymczasem nadbiegła pomoc ze wszech stron, wrócił i pan Onou, pomagając ze siodła rannemu pułkownikowi, którego złożono w szpitalu sióstr św. Wincentego de Paula. Jednego ze skrytobójców ujęto już na łodzi, na której chciał się przeprawić od Złotego rogu na brzeg przeciwny. Ten bronił się zajadle, zabił konia pod kapitanem żandarmerji, a na łodzi już gdy go obskoczono, ranił cięciem pałasza w głowę tegoż samego kapitana. Wszyscy trzej jednak zostali ujęci sprawcy napadu. Po pierwszem przesłuchaniu okazało się, że są Bośniakami, ale przyznać się nie chcą do niczego. Wypierają się, żeby godzili na życie opadniętych, twierdzą, że sprzeczali się między sobą, przyszło do walki, w której przypadkiem kule ich poszły w kierunku p. Komarowa i Onou. Słuchani byli w obecności poselstwa rosyjskiego.

KRONIKA.

Lwów 9. marca.

Odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Dnia 18. i 25. lutego mówił inspektor p. Bol. Baranowski „O powieściopisarstwie" wobec bardzo licznego audytorjum. Wskazując na zamiłowanie człowieka do opowiadań, zakreślił prelegent rozwój powieściopisarstwa od najdawniejszych czasów i przedstawił stosunek powieści do epopei. Wykazawszy, co w starożytności zajmowało miejsce dzisiejszej powieści, objaśnił prelegent przykładami rozwój powieści z epoki romantycznej w wiekach średnich i przeszedł do ważniejszych objawów powieściopisarstwa w literaturze nowoczesnych narodów. Następnie wykazywał prelegent, jaki wpływ wywarło powieściopisarstwo angielskie i francuskie z wieku XVIII na rozwój powieści w innych literaturach europejskich, a mianowicie polskiej. Dalej wskazał pan Baranowski na rozwój powieści historycznej i społeczno-obyczajowej w wieku XIX i przebijające się w niej tendencje, a w końcu zwrócił uwagę na doniosłość wpływu moralnego powieści i na potrzebę trafnego wyboru lektury powieściowej u młodzieży.

Odczyt odznaczał się obfitą treścią, jasnem przedstawieniem i był pod każdym względem zajmujący i pouczający.

Dnia 3 marca mówił prof. Sew. Stoeger „O Stanisławie Leszczyńskim." Prelegent rozwinął na tle smutnych wypadków po śmierci Jana III przyczyny i początek wojny północnej, i przedstawił stosunki, jakie ona w Polsce stworzyła. Postać Stanisława Leszczyńskiego była trafnie narysowaną, a działanie jego w Polsce i w obczyźnie udatnie przedstawione. Dalej wskazał prelegent na związek zachodzący między myślami zawartemi w dziełach króla filozofa a konstytucją 3. maja, z drugiej zaś strony między jego usiłowaniem kształcenia polskiej młodzieży w szkołach lunewilskich, a reformą szkolną Stanisława Konarskiego. Na piękny ten odczyt pospieszyły również liczne słuchaczki, a sala była zapełnioną.

Następujący XIV odczyt z rzędu odbędzie się dnia 10. bm. Ponieważ odczyt p. Z. Sawczyńskiego odłożony być musi na kwiecień, przeto prof. Kornel Fiszer mówić będzie „O najgłówniejszych zasadach etyki platońskiej."

Marszałek hr. Wodzicki wyjechał do Rzymu, gdzie ma zabawić 5 dni i odwidzić pracownię Siemiradzkiego, który wykonywa portret jego do galerji marszałków galicyjskich. Około dnia 22. bm. hr. Wodzicki ma powrócić.

Konfikata. Wczoraj prokuratorja skonfiskowała N. 56 *Gazety Narod.* za artykuł o postępowaniu policji i prokuratorji krakowskiej.

Spójni Nr 2 został onegdaj skonfiskowany za artykuł: „Żydowski handel" wyjęty z dzieła p. Teofila Merunowicza „Żydzi", które wyszło już dawno nakładem Księgarni Polskiej.

Bankiet na cześć nowomianowanego dyrektora telegrafów p. Aleksandra Stroki, odbył się dnia 2. marca przy współudziale wszystkich urzędników telegrafu miejscowych i licznych deputacyj z Krakowa, Tarnowa, Przemyśla, Tarnopola, Stanisławowa i Czerniowiec. W tej nominacji ziściło się najgorętsze życzenie wszystkich urzędników teleg. bez różnicy wyznania; to też i wzmiankowany bankiet był dla nich chwilą tak uroczystą, jakiej od powstania telegrafów nie doznali. O godzinie 9ej wieczorem przyjęto czcigodnego dyrektora z entuzjazmem tem większym — bo podejmowali pierwszego dyrektora telegrafów — rodaka.

Liczne toasty wnoszono na cześć cesarza, namiestnika i innych. Znać było, że tym razem stało się słusznym żądaniom zadość. Odczytano mnogie gratulacyjne telegramy od wszystkich stacyj telegraficznych z Galicji. Dyrektor Stroka podziękował zebranym urzędnikom i wniósł toast na cześć ministra handlu. Ucztę zakończono toastem na już od wielu lat między urzędnikami [illegible], pielęgnowaną łączność bratersko-koleżeńską.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych. Drugie posiedzenie rady nadzorczej odbyło się znów w lokalnościach Stowarz. „Gwiazda" dnia 6. bm. o godz. 10 z rana.

Komisje legitymacyjna, administracyjna i finansowa zdawały sprawę ze swych czynności.

Rada zatwierdza wybory uzupełniające 3ch delegatów, udziela dwu członkom i jednej wdowie dary z łaski, przyjmuje 6 członków napowrót do Towarz. z obowiązkiem zapłacenia udziałów według nowego statutu, trzem odmówiono przyjęcia, upoważnia wydział centr., aby się porozumiał z *Rolnikiem*, celem umieszczania w nim artykułów w sprawach Towarz., i uchwala budżet na r. 1880, w którym to roku spodziewana nadwyżka wynosi 15,225 zł.

Oba wnioski tak o zakupno kamienicy, jako też o sprzedaż listów hipotecznych, a kupienie listów Towarz. kred. ziem. nie utrzymały się.

Prezesem wybrano hr. Stefana Zamojskiego, wiceprezesami dr. K. Mikulińskiego i H. Strzeleckiego, do wydziału centr. zaś pp.: Gębarzewskiego, Köpla i Romanowicza. W skład komisji rachunkowej weszli pp.: Błachowski, Biechoński, Gawroński, Sobieski i Solecki.

Na tem zakończono obrady instytucji, która z każdym rokiem daje większe dowody swej użyteczności i żywotności. — Najlepszy to dowód i wymowny, co zdziałać może zdrowo pojęta zasada pomocy własnej i zasada druga, nie mniej ważna: cichej a wytrwałej pracy. Cieszy nas przytem, że nie utrzymał się wniosek zakupna domu. Co bowiem stwierdziła ekonomja teoretycznie, oparta na licznych doświadczeniach, tego nie obalą żadne argumenta, ani ponowne próby. — Uznano zaś w całej Europie, że wszelka nieruchomość dla towarzystw zbiorowych, dla gmin i państw jest niekorzystną, gdyż administracja kosztowna nie opłaca się prawie nigdy.

Od p. Walerjana Podlewskiego otrzymaliśmy pismo następujące: Przedstawienie na korzyść dotkniętych głodem Szlązaków urządzone dnia 3. marca w teatrze przyniosło ogólnego dochodu 932 złr. 95 ct., w którym znajdują się i naddatki, a mianowicie: JE. namiestnik za swoją lożę nadesłał 20 zł. JO. księżna Adamowa Sapieżyna 10 zł. i panie z loży obcych 8 zł., p. Włodzimierz Milowicz 2 zł., N. N. 1 zł. — Rozchód wynosił 542 zł. 90 ct., (500 zł. dyrekcji teatru). Czysty zysk przeto 390 zł. 5 ct. Składając niniejsze sprawozdanie, komitet uważa za swój obowiązek złożyć publiczne podziękowanie w imieniu głodnych szan. komitetowi teatralnemu Wydziału krajowego i p. Krzaczkowskiemu, dyrektorowi policji, którzy swoje loże obowiązkowe odstąpili na to przedstawienie, dalej paniom Dowiakowskiej i Donatti, pp. Jareckiemu i Schwablowi za uprzejmy a tak cenny udział w koncercie, p. Młodnickiemu za urządzenie obrazu z żywych osób, a p. Ludwikowi Markowi za bezpłatne wypożyczenie fortepianu, nakoniec Księgarni Polskiej za zajęcie się rozsprzedażą biletów, jakoteż wszystkim tym, którzy w czemkolwiek przyczynili się do pomyślnego rezultatu.

Składki. Dla biednej rodziny przy ulicy Janowskiej l. 4 złożyli w administracji ksiądz P. 1 złr. O. P. 50 ct., A. B. 50 ct., J. Gr. 1 złr., N. N. 2 złr., urzędnicy kolei K. L. Tarnów 7 złr.. E. H 1 złr., A. B. 3 złr., A. D. i A. M. 2 złr., razem 18 złr., a z poprzedniemi 99 złr. 90 ct.

Dla Marji J., wdowy po słudze kolejowym, O. P. 50 ct., A. B. 50 ct., J. Gr. 1 złr., razem z wczorajszymi 8 złr.

Dla głodem dotkniętych Górnoszlązaków S. T. 4 złr., Fr. Smoleński z Sokala 8 złr., E. H. 1 złr., razem 13 złr., które dziś do p. Miarki odesłano.

Składkę dla rodziny na Janowskiem zamykamy z dniem dzisiejszym dziękując za szczodrobliwość dawców. Po zbadaniu bliższych stosunków uprosiliśmy panią Eugenję S., aby objęła opiekę nad dziećmi, a osobliwie nad 7-letnim chłopczykiem aż dopóki ojciec nie wyjdzie ze szpitalu, lub chłopak nie będzie oddany do jakiego zakładu. Pani S., do rąk której złożyliśmy także wszystek fundusz, będzie nim w myśl dawców gospodarować, aby osiągnął cel i nie został roztrwoniony. Gdyby jeszcze nadeszły jakie pieniądze, a litościwych ludzi nawet prosimy o nie, natenczas użyjemy ich na wsparcie kilku innych rodzin, w okropnej nędzy pozostających, które żebrać nie mogą, ale zasługują ze wszech miar na pomoc współobywateli. Kto osobiście nie ma sposobności patrzeć na tę niedolę ludzką, ten nie ma pojęcia o niej. U nas zwierzęta więcej mają opieki niż ludzie.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Tarnowie, Franciszka Pietrzyckiego, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Tarnowie. — Krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę zarządcy górniczego przy zarządzie salinarnym w Wieliczce zarządcy byłej huty żelaznej w Mizuniu, Ignacemu Jakeschowi, posadę zaś zawiadowcy materjałów przy zarządzie salinarnym w Bochni asystentowi salinarnemu, Franciszkowi Kiernikowi.

O zalewach. Namiestnictwo otrzymało następujące telegramy: Tarnobrzeg, 7. marca. Lody na Sanie utworzyły przy wybiegu zator, skutkiem czego zalane są następujące miejscowości: Nowiny. Czekaj, Pniów, Dombrówka, Antonów, Orzechow. Witkowice Grudza, Popowice. Chwałowice. Na Wiśle od wczoraj stan niezmieniony. Zarzekowice, Nadbrzezie, Ostrówek, Zalesie bardzo zagrożone. Komunikacja obecnie absolutnie niemożliwa, dopiero za pomocą czółen może być przywróconą.

Tarnobrzeg, 7. marca. Dziś po południu opadła woda na Wiśle pod Dzikowem o pół metra a stosunkowo także poniżej w Nadbrzeziu, gdzie tylko jeden dom został rozerwany. Mieszkańcy w porę zabezpieczeni i w żywność opatrzeni. Na Sanie, dokąd przed powodzią wysłano inżyniera, woda opadła o łokieć. Dla wzmocnienia sił ratunkowych za Sanem wysłano żandarmów z Rozwadowa. Zarządzono zaopatrzenie żywnością dotkniętych powodzią mieszkańców.

Statystyka policyjna za miesiąc luty 1880 r. W miesiącu lutym b. r. aresztowały organa Dyrekcji policji we Lwowie 1073 osób a mianowicie: za kradzież 211, za oszustwo 8, za obrazę warty 6, za przekroczenie dorożkarskie 23, za przekroczenia służbowe 14. Ze sądów po odbytej karze dostawiono policji 231 osób. Patrole policyjne przytrzymały za opilstwo 137, za burdy uliczne 76, za żebranie 39, za włóczęgostwo 330 osób. Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych odstawiono do Sądów karnych 316, Magistratowi oddano do wydalenia szupasem 125, do zbadania przynależności osób 5, do dalszego zarządzenia 70 osób, W szpitalu umieszczono 36 chorych a c. k. komendzie wojskowej przystawiono 1 dezertera, resztę zaś 520 osób traktowano policyjnie. Oprócz tego ukarano 30 dorożkarzy za przekroczenie regulaminu, 19 sług za przekroczenie służbowe, 20 osób za dręczenie zwierząt, 7 szynkarzy pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenie godziny policyjnej a za przekroczenie przepisów meldunkowych 23 osób. Wypadków ognia kominowego było 5 i jedno samobójstwo.

Na Sladkowskiego pogrzebie było przeszło 100.000 ludzi. Niemcy prazcy złożyli mu wieniec z napisem: „Mężnemu bojownikowi za wolność i oświatę." Edward Gregr miał mowę nad grobem, która do łez wzruszyła obecnych.

P. Hausner będzie miał w Wiedniu dnia 17. b. m. w sali Bösendorfera wykład publiczny „o pojedynku" na dochód polskiego stowarzyszenia akademików „Ognisko".

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 8. marca 1880. Złożono w policji wielki klucz znaleziony na ulicy dominikańskiej. Zgubiono: Pani E. B. zgubiła pugilaresik z czerwonej skórki w którym się znajdowało 7 złr., krzyżyk wysadzony granatami, 3 marki pocztowe, 3 małe kolczyki. — Pan J. B. zgubił na ulicy piekarskiej pugilares skórzany z paszportem i świadectwami. — Dnia 8. b. m. sprowadzono do policji zbłąkanego harta, maści żółtej z białemi oznakami na przednich nogach.

Teatr. Dziś we wtorek „Nietoperz," opera w 3 aktach R. Genée z muzyką J. Straussa.

Kraków 8. marca. Wczoraj przybył tu Tomasz Drzymała, wyrobnik z Jaźwin w parafji Zasów w powiecie Pilznieńskim w zamiarze udania się do Anglji, pozostawiwszy w domu żonę i dwoje dzieci. Do podróży tej namówiła Drzymałę Włodykowa z Głowaczowy w parafji Straszęcin w tym samym powiecie, a która już odjechała do Anglji do męża, przebywającego tam od kilku lat. Ponieważ Drzymała posiada nader ograniczone fundusze, na koszta podróży nie wystarczające, przeto policja tutejsza zwróciła go do domu.

Rozwadów 8. marca. Zaniedbane uregulowanie Sanu spowodowało dwumilowy zator przy Tan[illegible] Straszna powódź, domy zburzone, straty ludzi niez[illegible]ne, bydło potopione, głód i nędza.

Dzików 7. marca. Nowa nadzwyczajna katastrofa nastąpiła dnia 4. marca o godzinie 7ej wieczór w powiecie Tarnobrzeskim. Jeszcze w miesiącu styczniu przy pierwszem puszczeniu Wisły zrobił się zator pomiędzy Sandomierzem a wsią Wrzawami na przestrzeni 5 kilometrów. Sapery i pioniery ro[illegible]dzali prochem i dynamitem nagromadzone góry lodowe, ale silne mrozy przeszkadzały. Zaledwie o godzinie 5ej wieczór dnia 4. zaczęły lody łamać się na Wiśle, a już w jednej chwili zaparły się od strony Galicji pod wsią Podłęże, naprzeciwko zaś od strony Kongresówki pod wsią Skotniki i stanęły na przestrzeni kilku kilometrów od Dzikowa w kierunku wsi Machów. O godzinie 7ej wieczór już [illegible] przeszła wały i w kilku miejscach je rozerwała, z niezwyczajną szybkością zalała przestrzeń od Nagnajowa w porządku położone wsie ze spadem ku Sanowi, a mianowicie: Nagnajów, Machów, [illegible]mów, Miechocin, Dzików, Podłęże, Zakrzów, [illegible] Wielowieś, Koćmierzów, Zarzekowice, Nadbrzezie, Ostrówek, Trześń, Tarnówek, Zalesie i zap[illegible] czego nawet jeszcze nie można dokładnie wie[illegible] wszystkie wsie poniżej położone aż do ujścia [illegible] Oprócz tego co wyliczyłem po lewej stronie [illegible] w Kongresówce, zalana jest przestrzeń kilku [illegible] do stóp gór okolicznych tak, że cała ta prze[illegible] stanowi jedno wielkie jezioro, na którem stercz[illegible] ko korony drzew i szczyty dachów. Wszystkie [illegible] zakryte wodą. Tradycja dawniejszych lat za[illegible] rok 1813 jako najwyższy stan wody i podług stanu z roku 1813 sypane były wały i różne [illegible]ny domów, stodół i folwarków. Wszystkiego tego obecnie woda doszła, a w niektórych miejscach już przeszła. W obec tego co się tu dzieje, czytamy w gazetach, że przeznaczono na powiat Tarnobrzeski 600 złr. zapomogi. Tu 60.000 złr. za mało, żeby wstrzymać nędzę grożącą rozpaczą. Trzydzieści wsi zatopionych woła ze szczytów dachów pomocy, opieki.

Z pod Ropczyc 4. marca. Od niejakiego czasu z powiatu Ropczyckiego lud namiętnie rzucił się do emigracji do Ameryki, gospodarstwa tanio sprzedaje i wynosi się z kraju. Wychodźtwem kieruje jakaś tajna organizacja, bo każdy emigrant wsiadając na okręt pisze do krewnych pozostałych w domu kartkę korespondencyjną, a kartki takie zaopatrzone pieczęcią stwierdzającą szczęśliwe przybycie okrętu do Ameryki krążą w powiecie. Te wiadomomości o szczęśliwym przybyciu do celu tak dalece wprawiają niemal w gorączkę tutejszy lud, że za nadejściem odpowiedniej pory do żeglugi całe partje wybierają się w podróż; z samego miasteczka Wielopola należącego do powiatu Ropczyckiego. kilkanaście rodzin w najbliższej partji wybiera się w drogę, a jak wszędzie widać organizację, ztąd można wnosić, że w tych tygodniach wszyscy tylko robią przygotowania, twierdząc, że w marcu i kwietniu są częste burze na morzu, podróż jest więc niebezpieczną. Ale za to, gdy pora okaże się odpowiednią, gdy tajemny znak od kierowników nadejdzie, to i całe masy ludności z powiatu Ropczyckiego kraj opuszczą. Dziwna rzecz, nigdzie nie widać najsłabszego ze strony władz i duchowieństwa przeciwdziałania.

Narzeczona cesarzewicza Rudolfa, księżniczka Stefanja Belgijska, jest drugą córką króla Leopolda i arcyks. Marji Henryki, córki zmarłego już arcyks. Józefa, palatyna węgierskiego. Ks. Stefanja urodzona 21. maja 1864.

Napad na kolej żelazną. Jenerał Serrano miał przed kilku dniami sposobność spróbowania swego dawnego szczęścia żołnierskiego. Pociąg bowiem, który jechał do Andaluzji, napadnięty został przez rozbójników. Dzienniki hiszpańskie w następujący sposób opisują to zdarzenie: W nocy 14. lutego weszło 4ch uzbrojonych ludzi z poczernionemi twarzami do budki strażnika przy stacji Maranon; ludzie ci rozkazali strażnikowi dać znak pociągowi, aby stanął i wyjąć szyny. Maszynista natychmiast zwolnił bieg pociągu, a gdy następnie tenże podskoczył w miejscu, w którem szyny były zdjęte, poznał rodzaj grożącego niebezpieczeństwa, ale ratunek był trudny, gdyż do stacji Alcazar de St. Juan było jeszcze daleko. Wkrótce posłyszano wystrzały; starszy żandarm wyszedł z wagonu, ale natychmiast został w głowę uderzony i wypuszczając z rąk broń, zawołał o pomoc. Natychmiast wyszedł z wagonu książę de la Torre (Serrano) i udał się w stronę, zkąd krzyk pochodził. Tu znalazł 4ch żandarmów z pociągu i młodego oficera, który aby rozbójników nastraszyć, krzyknął: „Czterech tu, ośmu niech stanie przed pociągiem, czterech przy drugim końcu pociągu!" — Wkrótce też bandyci uciekli, mniemając, że istotnie z wieloma ludźmi mają do czynienia. Nazajutrz przekonano się podług śladów na drodze, że banda składała się z 14—18 ludzi. Złapano ich w majątku księżnej Prim, w którym jedli wieczerzę. Dowiedziano się, że zwabiły ich 40,000 franków, znajdujące się w pociągu.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod l. 15 w Kropiwniczku, sąd powiat. Dobromil. Cena wywoł. 400 złr. — Realność pod l. 52 w Miechowie, sąd powiat. Dobromil. Cena wyw. 200 złr. — Realność pod l. 73 w Tarnawie, sąd powiat. Dobromil. Cena wywoł. 1000 złr. — Realność pod l. 47 w Pietnicach, sąd pow. Dobromil. Cena wywoł. 600 złr. — Dobra Brunnowce z przyległościami Deutschbach, sąd pow. Lwów. Cena wyw. 23.100 złr. — Realność pod l. 282 w Borzęcinie, sąd pow. Brzesko. Cena wywoł. 600 złr. — Realność pod l. 349 w Kołomyi. Cena wywoł. 1036 złr. — Realność pod l. 61 w Broniczowie, sąd powiat. Rożniatów. Cena wyw. 800 złr. — Realność pod l. 17 i 18 w Brzeżanach. Cena wyw. 15.000 złr. — Realność pod l. 142 w Stryju. Cena wywoł. 1685 złr. — Realność pod l. 485/513 w Bochni. Cena wyw. 5675 złr. — Realność pod l. 657¾ we Lwowie. Cena wyw. 18.250 złr. — Realność pod l. 42 w Kuropatnikach, sąd pow. Bursztyn. Cena wyw. 574 złr. — Realność pod l. 53 w Budzie Rzeczowskiej, sąd pow. Mielec. Cena wyw. 230 złr. — Realność pod l. 115 w Jastrzębcu, sąd pow. Pilzno. Cena wywoł. 604 złr. — Realność pod l. 34 w Zabrzeżu, sąd pow. Stanisławów. Cena wyw. 150 złr. — Realność pod l. 3 w Gizowy, sąd pow. Mielec. — Realność pod l. 34 w Jeleniu, sąd pow. Chrzanów. Cena wyw. 1200 złr. — Realność pod l. 31 w Broszniowie, sąd pow. Rożniatów. Cena wywołania 600 złr. — Folwark „Lasy w Strzeninie," pod l. 161, sąd powiat. Sambor. Cena wyw. 15.194 złr. — Realność pod l. 10 w Rowem, sąd powiat. Radziechów. Cena wyw. 640 złr. — Realność pod l. 17 w Kołomyi. Cena wyw. 500 złr.

Konkursa. Posada pocztmistrza w Skolem, starostwo Borszczów, z płacą r. 300 złr. — Posada tłumacza języka włoskiego przy sądzie krajowym lwowskim. — Rada szkolna jasielska ogłasza konkurs na posady nauczycieli: 1. Nauczyciela kierującego z płacą 450 złr. w Krościenku. 2. Nauczyciela kierującego w Frysztaku, z płacą 350 złr. 3. Nauczyciela w Osobnicy z płacą 400 złr. 4. Nauczycieli w Lubli, w Such[illegible] lewskim, w Sobniowie, w [illegible] posad tych [illegible]

Rada miasta Lwowa.

Wiceprezydent Madejski zagaił wczorajsze posiedzenie o godzinie ½7 w obecności 92 radnych. Najsamprzód odczytano pismo namiestnictwa, uwiadamiające, że minister handlu zamierza założyć we Lwowie szkołę garncarstwa, ale nastąpić to może jedynie wtedy, jeżeli Wydział krajowy, reprezentacja gminy i Izba handlowa dadzą odpowiednią subwencję, a mianowicie gmina ma zbudować piec do wypalania, dać lokal na szkołę i opał. Minister zapytuje więc gminę, czy gotową jest podjąć się tych obowiązków, a odpowiedzi oczekuje do końca kwietnia. — Pismo to będzie regulaminowo traktowane.

Nastąpiło sprawozdanie komisji weryfikacyjnej. Radny Kulczycki odczytuje obszerny o tem referat, z którego się dowiadujemy, że cały akt wyborczy został prawnie przeprowadzony. Mianowicie w głosowaniu wzięło udział obywateli honorowych i miejskich 130 (uprawnionych 426), właścicieli gruntów lub domów 1114 (uprawnionych 2828), opłacających podatek zarobkowy lub dochodowy w wymaganej statutem wysokości 413 (uprawnionych 967), urzędników 764 (uprawnion. 1641), duchowieństwa 53 (uprawnionych 112), adwokatów, doktorów praw i medycyny itp. 109 (na 293 uprawnionych), nauczycielstwa 107 (na 206 uprawnionych), oficerów emerytów 39 (na 200 uprawnionych), fundacyj i stowarzyszeń przemysłowych 38 (na 70 uprawnionych), razem na 6153 uprawnionych głosowało 2767. Absolutna większość wynosi 1384. Lista kandydacka „Łączności i zgody“ otrzymała w ogóle głosów 1485 (dla porównania wymieniamy, że lista komitetu ratuszowego otrzymała 561, mniejszości komitetu ratuszowego 429, lista pod hasłem „rozsądek i prawość“ 95, neutralnych 91, mieszczan 73, *Gazety Narodowej* 7. Jeden wyborca głosował ustnie i dyktował 100 nazwisk.) Najmniej z wybranych otrzymał głosów aptekarz Bajser Jakób (1440). Niżej absolutnej większości otrzymali najwięcej głosów Szemelowski, Gross Piotr, Dymet, Rayski, Opolski, Dzieduszycki, Chyliński, Smolka, Skałkowski Tad., Reiss (206). Przeciwko wyborom wniesiono dwie niezasadnione reklamacje. Mandat z góry złożyli: Wieczyński, Feit i Mikolasch. Pp. Barański i Hroboni pozostają w kontraktowym stosunku z gminą względem pokrycia dachem gimnazjum bernadyńskiego, ale stosunek ten jako przemijający nie wyklucza ich wybieralności.

Na wniosek tedy komisji weryfikacyjnej zatwierdzono wybór wszystkich 97, poczem nastąpił podział na sekcje.

Sekcja I. (dobroczynności i spraw religijnych) wybrała przewodniczącym ks. kanonika Jurkowskiego, zastępcą Jaśkiewicza. Należą do niej: Amałowicz, Berger, Drexler, Keller, Kisielka, Löwenstein, Motylewski, Stojałowski i Orenstein.

Sekcja II. (finansowa i dla spraw przemysłowych). Przewodniczący Madejski, zastępca Dąbrowski. Członkowie: Alsner, Düll, Dültz, Epstein, Frenkel, Gottlieb, Hillich, Hofman, Kornecki, Kwaszyński, Lachowski, Markiewicz, Milleret, Mochnacki, Priester, Russman, Thom, Zima, Zucker.

Sekcja III. (budownicza). Przewodniczący Zacharjewicz, zastępca Moszczański. Członkowie: Barański, Fechter, Gall, Gołąb, Heppe, Hroboni, Jaegerman, Klimowicz, Michalski, Mozer, Południewski, Radwański, Richtman, Skarbek, Swisterski, Warchałowski, Wiedeń, Weich, Wojtyński, Woliński, Bratkowski, Gostkowski, Szimser.

Sekcja IV (bezpieczeństwa i zdrowia publicznego). Przewodniczący dr. Czyżewicz, zastępca Penther. Członkowie: Bauman, Baiser Jakób, Bajser Mojż., Gross Karol, Izdebski, Dymeter, Jankowski, Kienzler, Kochanowski, Kostecki, Lewandowski, Łukawski, Milikowski, Momocki, Sierociński, Walichiewicz, Syrski, Tepa, Fajgiel, Witz.

Sekcja V (organizacyjna i szkolna) Przewodniczący Gnoiński, zastępca Radziszewski. Członkowie: Aksentowicz, Blumenfeld, Byk, Ciesielski, Getritz, Głodziński, Grafl, Kanne, Kulczycki, Małecki, Odelgiewicz, Sarnicki, Sembratowicz, Supiński, Tatomir.

We czwartek wybór prezydenta i wiceprezydenta.

Rolnictwo przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Celem dostarczenia przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia c. k. obrony krajowej na rok 1880, rozpisało ministerstwo obrony krajowej licytację, do której pisemne oferty wnieść należy najdalej dnia 23. marca 1880, o godzinie 12-tej w południe w protokole podawczym ck. ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

Do licytacji przypuszczone będą tylko osoby, które posiadają prawo obywatelstwa austrjackiego i dostarczyć się mające przedmioty we własnych fabrykach lub warstatach wyrabiają.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć mogą interesenci w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Galicyjski bank hipoteczny. Z dniem 29 lutego b. r. było w obiegu listów hipotecznych 27,180,300 złr., asygnacyj kasowych 2,965,450 złr.

Galic. bank kredytowy rozdzieli dywidendę po 10 złr. od akcji.

Sprawozdanie z II. pełnego posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z dnia 28. lutego 1880, pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

1. Zatwierdzono protokół z I. posiedzenia, sprawdzonego poprzednio przez radnych pp. Gromana i Gebharda.

2. Powzięto do wiadomości oświadczenie p. prezydenta, że w skutek wezwania ministerstwa skarbu, które zaprowadzić zamierza urzędowe stemplowane blankiety wekslowe, ułożyło prezydjum tekst blankietu wekslowego w polskim języku i przedłożyło krajowej dyrekcji skarbu.

3. Powzięto do wiadomości podziękowanie komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego za życzliwe poparcie usiłowań jego w urządzeniu I. targu zbożowego i zwierząt rozpłodowych, odbytego w r. 1879.

4. Udzielono wyższemu sądowi krajowemu we Lwowie zdania Izby względem protokółowania firm.

5. Uchwalono uwiadomić petentów z Kałusza, którzy w drodze Izby starali się o pomnożenie jazd pocztowych między Kałuszem a Stryjem, że dyrekcja pocztowa nie uwzględniła ich prośby, gdyż istniejące obecnie dwie okazje, za pomocą których Kałusz dwa razy dziennie odbiera i wyprawia przesyłki do, względnie ze Stryja, wystarczać powinne dla tamtejszych stosunków.

6. Uchwalono uwiadomić stowarzyszenie szewców w Stanisławowie, na podanie wniesione do Izby, względem wyjednania subwencji na sprawienie maszyn dla urządzić się mającego naukowego warsztatu szewskiego — że mimo wszelkiego poparcia ze strony Izby, ministerstwo handlu uznając pożyteczność takiej subwencji, odmówiło jej jednak dla braku funduszów na podobny cel przeznaczonych; a i Wydział krajowy oznajmił, że nie mogąc policzyć warsztatu naukowego szewskiego w Stanisławowie do zakładów mających na celu rozwój przemysłu domowego, nie może udzielić subwencji z funduszów na ten cel przeznaczonych, innymi zaś funduszami na podobne cele nie rozporządza.

7. Na wniosek radnego p. Markiewicza, postawiony na ostatniem posiedzeniu względem zniżenia należytości tragarzy w głównym urzędzie cłowym w mieście, uchwaliła Izba wnieść przedstawienie do krajowej dyrekcji skarbu, aby wszystkie posyłki pocztowe wydawano stronom bezpłatnie, gdyż należytość pobierana obecnie po 8 ct. od najmniejszej przesyłki zbyt obciąża towar i w żadnym nie jest stosunku ani do wartości towaru, ani też do pracy tragarza, a tem dotkliwszą dla stron, ile że przy większej ilości takich posyłek mnożących się w skutek nowych przepisów pocztowych suma ogólna należytości wcale wysokiej dobiega kwoty.

W razie nieuwzględnienia tego wniosku przez ministerstwo skarbu, uchwaliła Izba prosić, aby należytość tragarzy za posyłki pocztowe o ile być może jak najwięcej zniżono.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. marca.

O tajemnicach Koła polskiego dowiadujemy się dopiero z niemieckich organów, gdyż tajemniczość przestrzegana jest widocznie tylko względem sprawozdawców dzienników polskich. *Presse* wtajemniczona widocznie donosi, że w dniu 7. bm. odbyło Koło naradę nad projektem kolei arlbergskiej i uchwaliło głosować za projektem rządowym ze względów na dobro ogólne państwowe. *Presse* dodaje: uchwała ta zapewnia większość projektowi rządowemu.

Czas dzisiejszy ogłasza memorjał Koła polskiego wypracowany przez posła Rydzowskiego w sprawie języka urzędowego ksiąg gruntowych; pismo to wręczone zostało ministrowi sprawiedliwości i ministrowi dla Galicji przez deputację Koła, którą składali pp. Grocholski, Rydzowski i Madejski. Memorjał ten powołując się na okólnik ówczesnego ministra sprawiedliwości dr. Herbsta w roku 1869 domaga się stanowczo usunięcia rozporządzenia, na mocy którego pozwolono prowadzenia w Białej ksiąg gruntowych także w języku niemieckim.

Korespondent *Allg. Augsb. Ztg.* pisze z Petersburga: Dziwny objaw, uroczystość jubileuszową uczciły świetnem wydaniem na dzień 2. marca tylko organa petersburskie w języku niemieckim wychodzące. Wiersze opiewające tę uroczystość wyszły także tylko w języku niemieckim, ani jednego z tych objawów nie było w prasie czysto moskiewskiej.

Berliński korespondent *Standarda* robi ciekawe odkrycie, że przymierze austrjacko-niemieckie jest rezultatem niedoszłego w roku 1879 przymierza zaczepno-odpornego Moskwy, Francji i Włoch. Projekt wyjść miał z Petersburga i to tłumaczy koncentrację w swoim czasie wojsk moskiewskich u granic zachodnich.

Według zapewnień z Paryża, książę Gorczaków wiedział jeszcze we czwartek o decyzji francuskiego ministra sprawiedliwości, dotyczącej niewydania Hartmana i kazał księciu Orłowowi oświadczyć republice, że wie jakieby trudności wynikły z wydania Hartmana, dlatego uwzględnia postanowienie Francji. Mimo to odmowa wywołała w Petersburgu niezadowolenie. W Paryżu pojawił się pierwszy numer subwencjonowanego przez rząd rosyjski pisma p. t. *Correspondance Franco-Russe*, które ma zadanie przedstawiać w prawdziwem (!) świetle wypadki w Rosji.

Nareszcie zdradza rząd włoski zaniepokojenie z powodu robót komitetu Italii niewyzwolonej, gdyż oto donoszą, że włoski minister spraw zagranicznych zawezwał wszystkie władze Włoch, ażeby złożyły dokładne wykazy, gdzie jacy znajdują się w pojedyńczych miejscowościach zbiedzy zagraniczni.

Do Stambułu przybyć ma p. Nowikow poseł rosyjski w dniu 18 marca.

Wiedeński *Sonn u. Feiert. Courier* odbiera następujący telegram z Berlina d. 7. bm.: „Nadeszła tu z bardzo kompetentnego źródła depesza z Petersburga zapewnia, że fałszem jest, jakoby następca tronu odebrał od „komitetu wykonawczego“ list z pogrożkami, a prawdą jest tylko to, że rewolucjoniści istotnie pisali do carewicza, ale nie z pogróżkami lecz tylko z warunkami: żądamy ażeby car złożył koronę; żądamy konstytucyjnej formy rządu; żądamy natychmiastowego wydalenia ze służby gorliwych służalców i wieszatielów, tak wojskowych jako i dworaków, a nakoniec żądamy uwolnienia z Syberji wszystkich zesłanych za sprawy polityczne — i wtedy tylko ty i Rosja pokój mieć będą.“

Pomimo swych kłopotów domowych, rząd rosyjski krząta się pilnie około nowej wyprawy na Teków. Wynajął kilkanaście prywatnych parostatków na morzu Kaspijskiem dla przewozu wojska z Baku do Krasnowodzka; przewóz rozpocznie się 17. bm.

Telegramy „Dz. Polskiego“

Wiedeń 9. marca. (*pryw.*) — Mimo sprzeciwiania się partji krakowskiej zwołał Grocholski wczoraj posiedzenie Koła, aby się wreszcie zastanowić nad znanym wnioskiem Czartoryskiego, jakie stanowisko ma zająć delegacja w obec ministerstwa. Uchwałę postanowiono zachować w tajemnicy.

Za wnioskiem Skrzyńskiego przeciwko budowie kolei Arlbergskiej głosowali w Kole także Krzeczunowicz i Horodyski. (Wniosek ten jednak upadł; R.)

Budapeszt 9. marca. (pryw.) Słychać na pewne, że minister państwowy Hofman ustąpi, a miejsce jego zajmie Węgier.

Wiedeń 8. marca. *Wiener Abendpost* pisze: Radośna wiadomość o zaręczynach następcy tronu Rudolfa, odczuta została głęboko przez wszystkie serca w Wiedniu. Życzenia szczęścia i wyrazy błogosławieństwa dla młodej pary książęcej, drżały na ustach wszystkich mieszkańców. Radość małżonków cesarskich znajduje odgłos w sercu i porusza żywo umysły mieszkańców całego Wiednia, a uczucie to podziela oraz cała monarchia. Uroczystość rodziny cesarskiej jest uroczystością dla całej Austrji. Jak uroczystość srebrnego wesela w roku ubiegłym, tak obecnie zaręczyny arcyksięcia Rudolfa przywodzą przed oczy podniosły obraz austrjackiej dumy narodowej: dom panujący i lud związane silnemi węzłami ciągle żywej miłości, wierności i przywiązania.

Wiedeń 8. marca. Izba panów odbędzie jutro nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalone będzie wysłanie deputacji z życzeniem z powodu zaręczyn następcy tronu. Zgromadzenie członków różnych klubów Izby niższej, powziąć ma taką samą uchwałę co do wysłania deputacji. Burmistrz zawiadomić ma reprezentację miejską na jutrzejszem posiedzeniu o radośnej i poruszającej umysły całego ludu nowinie zaręczyn. Przedstawi oraz wniosek wysłania deputacji do cesarza z powinszowaniem.

Wiedeń 9. marca. Urzędowe dzienniki tutejsze i peszteńskie ogłaszają fakt zaręczyn cesarzewicza Rudolfa. Inne dzienniki bardzo sympatycznie się o tem wyrażają.

Budapeszt 8. marca. Izba niższa sejmu węgierskiego przyjęła rezolucje komisji finansowej, dalej projekt o tarczy herbowej na banknotach, projekt umorzenia obligacyj dziesięcinowej od wina i obligacyj indemnizacyjnych.

Londyn 9. lutego. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu wczoraj i dziś odwiedzi królowę w Windsor. W Izbie gmin przedkładając budżet marynarki, oświadczył minister, że zamierza wybudować trzy nowe pancerniki i trzy nieopancerzone Kreisery. Każdy okręt pierwszej klasy będzie miał na przyszłość łódź torpedową. Budżet jest pokojowym, ale flota będzie gotową na wszelkie ewentualności.

Beaconsfield w piśmie do wice-króla Irlandji zapowiada blizkie rozwiązanie parlamentu, kładzie nacisk na potrzebę solidarności wszystkich ziem angielskich, i wypowiada zapatrywanie, że pokój Europy zawisł od przeważnego wpływu Anglji.

Bruksela 9. marca. Na galowem przedstawieniu w teatrze byli obecni królestwo, para narzeczona, dygnitarze i liczna publiczność, która wyprawiała owację.

Bruksela 8. marca. O zaręczynach królewnej Stefanji z arcyksięciem Rudolfem, zawiadomiono wczoraj przy śniadaniu, które się odbywało na zamku Laeken. Obecna była cała rodzina królewska, arcyksiążę Rudolf i hrabia Chotek. W wieczór wielki obiad u hrabiego Flandrji, na którym była obecna para narzeczonych. Hrabia Flandrji wzniósł toast na cześć młodej pary, król na cześć małżonków cesarskich Austrji. Arcyksiążę Rudolf dziękował.

Bruksela 8. marca. Arcyksiążę Rudolf zwiedził dziś w towarzystwie króla obwarowania zatoki antwerpskiej, witany był z entuzjazmem. Arcyksiążę zabawić ma do świąt wielkanocnych. Oczekują przybycia cesarzowej austrjackiej, która zabawi kilka dni w Brukseli.

Bukareszt 8. marca. Campineano mianowany został ministrem finansów.

Paryż 8. marca. Senat zażądał odroczenia rozpraw nad ustawą edukacyjną do jutra. — Ks. Orłow wyjeżdża w tych dniach na urlop do Petersburga. Powrócić ma dopiero w ciągu miesiąca kwietnia.

Londyn 8. marca. W izbie gmin oświadcza lord Northcote: Rząd postanowił na święta rozwiązać parlament. Czynności nowego parlamentu rozpoczną się w pierwszych dniach maja. Sprawozdanie budżetowe przedstawione będzie we czwartek.

Wiedeń 9. marca 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	298 90	Akcje kolei Połud.	86[illegible]
„ Anglo-Austr.	153 90	20 frankówka	[illegible]
„ Unionsbank	121·80	Rosyjskie Banknoty	1·24
„ Kolei Kar. Lud	258·—		

Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń, 8. marca.

Jed. dług pań. w bank.	70·85	Londyn	118·1[illegible]
„ „ „ w srebr.	71·70	Srebro	—·—
Renta w złocie	86·10	20-frankówka	9·4[illegible]
Losy pożycz. z r. 1860	129·40	Dukat ces. men.	5·5[illegible]
Akcje banku wied.	834·—	100 marek niemiec.	58·0[illegible]
Akcje banku kredyt.	295 75		

Wiedeń, 8. marca, 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	179·75	Węg. Obl. państ. 1877.	82[illegible]
Węg. akcje kredyt.	282.—	Galic. Indemnizacja	97[illegible]
Akcje Angl.-Austr. B.	151·—	1864 Losy	171[illegible]
„ Unionsbank	110·40	Siedmiogr. kolei	131 50
„ kolei Kar.-Lud.	257·—	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	236·—	Losy tureckie	17 20
„ „ Połudn.	85·—	Złota renta węgiersk.	100·92
„ „ Alföld	146·—	Akcje kolei państ.	—·—
„ „ Elżbiety	184·—	Bankverein	145·—
„ „ Lw.-Czer.	155·—	Rosyjskie banknoty	1·24
„ „ Węg.-Pol	138·—	Węgierskie losy	112 75
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	118·—		

Usposobienie: utwierdzonene.

Berlin, 8. marca 5 godz. 45 min.

Rosyjskie banknoty	241·30	Galicyjskie	111·30
Akcje kredytowe	525·—	Kolei Rumuńskiej	49·40
Lombardy	150·—	Austrjackie banknoty	172·10
Paryż, 3% renty	82·65	Lombardy	—·—

Telegramy zbożowe z dnia 8. marca.

Wiedeń: pszenica zł. 14·75, żyto zł. 11·40, okowita pr 10 000 liter-procent zł. 37·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) złr. 14·35; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 223 50, żyto —·—, okowita loco 60 80. Sosnowiec: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. Paryż mąki 159 kilo złr. 66·75.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. marca.

Hotel Europejski. [illegible] d. hr. Go[illegible]ski z Brodów, W. hr. Komorowski z Ha[illegible]łowki, J. Mniński z Helenówki, J. Schatz z Czernio[illegible].

Hotel Żorża. W. Marynowski z Tyniowiec, K. Ochocki z Białobożnicy, ks. Petrowicz z Wołostkowa, M. Sobolewski z Kołutkowic, K. Suchodolski z Sosnowa.

Hotel Angielski. Passauer v. Ehrenthal z Wiednia, J. Zubrzycki z Promnitz, J. Filewicz z Kolbuszowy, J. Cielecki z Pyszkowic, P. Saa Zubrzycki z Lisowic.

Hotel Kuhna. J. Nie[illegible]lski z Seredyńca, W. Płazowski z Łętowic, F. Paar z [illegible]worowa.

Hotel Langa. F. Höm[illegible] z Wiednia, M. Jürgens z Kijowa, E. Breslauer z Moskwy, P. Wagner z Cöthen, R. Knauscher i A. Fuchs z Wiednia, W. Grünbaum i Z. Rosenthal z Berna.

Hotel Krakowski. J. Białkowski z Zydaczowa, J. Majewski z Krakowa, W. Rydel z Dubiecka, A. Fedorowicz z Krakowa, B. Piątkowski z Kozłowa.

Hotel Lazarusa. G. Tworowski z Grzymałowa, J. Wohl z Wiednia, H. Hüttner z Werbowic, L. Gartenberg z Drohobycza, M. Waldmann ze Stryja, N. Weiss z Tyśmienicy.

Dnia 8. marca. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
Akcje za sztukę à 200 zł		
[Ko]lei gal. Karola Ludwika	259 —	256 —
„ Lwowsko-Czerniow.	159 —	155 —
[B]anku Hipotecznego galic.	294 —	290 —
„ Kredytowego galic.	— —	240 —
Listy zastawne na 100 zł		
[T]ow. Kred. gal. 6% w. a	97 60	96 60
„ „ „ 4% „	90 65	89 65
„ „ „ 5% „	97 60	96 60
[B]anku Hip. gal. 6% „	101 —	100 —
Listy dłużne za 100 zł		
[Ga]l. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	100 50
[Sp]ół. roln. kred. zakł. dla		
[Ga]l. i Buk. 5% los. w 15	94	92
IV. *Obligi na 100 zł.*		
[In]demnizacyjne galic.	98 —	97 —
[Po]życzki kraj. 1873 6%	100 —	98 —
[Lo]sy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	— —
V. *Monety.*		
[D]ukat holenderski	5 55	5 45
„ cesarski	5 60	5 50
frankówka	9 51	9 41
[Pó]ł imperjał rosyjski	9 76	9 64
[Ru]bel rosyjski srebrny	1 72	1 60
„ „ papierowy	1 25	1 23
[100] marek niemieckich	58 50	57 90
[Sr]ebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zł.	100 25	99 25
Wiedeń, 8. marca.		
Obligi długu państw.		
[Re]nta papierowa 4 1/5 %	70 55	70 40
„ srebrna 4 1/5 %	70 55	71 40
„ złota 4%	85 95	85 80
[Lo]sy z roku 1854 3½ %	122 50	122 —
„ „ 1860 4%	130 —	129 50
„ „ 1860 4%	131 —	130 —
„ „ 1864	172 —	171 —
„ „ 1864	171 —	170 —
„ Como-Renten	30 5	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
[illegible]akie		
[Bu]kowińskie	104 —	103 —
[Ga]licyjskie	— —	98 —
[illegible]	98 —	97 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 —	104 50
Wyższo-austrjackie	— —	102 50
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodzkie	88 75	88 —
Węgierskie	88 75	88 —
„ z klauz. 1867	88 —	87 50
Obligi poż. kolei węgiersk.	119	118 50
Renta węgierska złota	101 65	100 50
„ „ za kolej wsch.	78 —	77 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	147 50	147 25
Ziemskie kred. węgiersk.	155 —	154 —
„ „ austrjackie	198 —	— —
Zakład kred. d. hand. i Pr	290 75	290 50
„ „ węgierskie	278 50	277 75
Bank depozytowy	220 —	218 —
Towar. eskomp. niż. austr.	805 —	795 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	833	831 —
Bank kredytowy realności	136 75	135 25
Unionsbank	109 50	109 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	60 —	59 —
„ Alföld-Fiume	146 —	145 —
Żeglugi par. na Dunaju	610 —	608 —
Kolei Elżbiety	183 —	182 —
„ półn. Ferdynanda	2555	2540
„ Franciszka Józefa	165 75	163 —
„ gal. Karola Ludwika	254 50	253 50
„ Koszycko-Oderberg.	121 52	120 75
„ Lwów.-Czer.-Jaska	158 —	157 —
„ Północno-austrjacki	163 50	163 —
„ „ Lit. B	171 50	171 —
„ Rudolfa	150 —	149 50
„ Siedmiogrodzka	137 50	137 —
„ towarzystwa państw.	278 5	278 —
„ połudn. (Lombardy)	86 50	86 —
„ Cisańska	238 75	233 25
„ węg. gal. Łupkowska	125 —	125 50
Losy.		
Regulacja Dunaju	111 50	111 —
Premiowe Wiedeńskie	118 50	118 —
„ Węgierskie	111 50	111 —
„ Tureckie	17 70	17 —
Kredytowe	179 75	179 25
Klary	48 75	48 50

	żądają	płacą
Żegluga par. na Dunaju	107 50	107 —
Kegelwicha	18 —	17 50
Krakowskie	21	20 50
Miasta Budy	48 75	46 25
Palffy	48 —	42 25
Rudolfa	18 50	18 —
Salma	52 25	51 75
St. Genois	45 —	50 —
Stanisławowskie	— —	— —
Waldsteina	38 25	32 75
Windischgrätza	80 —	37 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	86 —	85 50
Elżbiety	93 —	— —
Ferdynanda północna	105 50	104 50
Franciszka Józefa	99 10	98 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	106 75	106 25
„ „ „ II. „	103 75	103 25
Koszycko-Oderbergska	86 25	86 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	88 75	88 50
„ „ II. „	91 —	90 50
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzkiej	81 55	81 —
Kolej państwowa	176 50	175 50
„ połudn. (Lombr.)	122 75	122 52
„ Cieszań. towarz.	95 80	95 60
Węg. gal. Łupkowska	83 75	83 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 46	9 45
Imperjały rosyjskie	9 73	9 72
Funty szterl. angielsk.	11 90	11 85
Listy tureckie złote	10 76	10 73
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 z	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 25	58 20
Ruble papierowe	124 75	124 —
Warszawa 5. marca		
4% Listy zastawne II.	99 75	— —
kupon	80	— —
5% Listy zastawne 1860	88 50	— —
kupon	101	— —
4% Listy likwidacyjne	86 —	— —
kupon	100	— —

L. 10141. 1551 2-3

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót około wykonania podjum i trybun w nowym gmachu sejmowym we Lwowie, odbędzie się **dnia 24. marca 1880** o godzinie 12. w południe rozprawa ofertowa w sali obrad Wydziału krajowego.

Chcący się ubiegać o to przedsiębiorstwo zechcą opieczętowane oferty w terminie powyższym wnieść do Wydziału krajowego.

Odnośne plany i warunki ogólne mogą być przejrzane w kancelarji kierownictwa budowy ulica Kościuszki l. 5, w godzinach od 9. rano do 12. w południe i od 3. do 6. po południu, odbitki zaś warunków szczegółowych opisu robót i formularzy na deklaracje zostaną zgłaszającym się tamże na żądanie wydane.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 6. marca 1880.